

ZBIGNIEW M. SKAŁUBA
Instytut Budownictwa Mieszkaniowego
Warszawa

PLANOWANIE ZABUDOWY ZAGRODY WIEJSKIEJ

Przestrzenna organizacja wiejskiego osadnictwa nie jest u nas uregulowana. Istniejące wsie często są zbyt rozproszone bądź też nadmierne skupione. To samo odnosi się do zabudowy wewnątrz chłopskiej zagrody. Przeprowadzona po wojnie reforma rolna, jak też rozdrabnianie indywidualnych gospodarstw pogłębiły nawet chaotyczność zabudowy. Dlatego też postulaty uregulowania wiejskiej zabudowy wysuwane są od dawna zarówno przez architektów, urbanistów, rolników, ekonomistów i in., a wyrazem ich doceniania są wprowadzone w ostatnich latach niektóre akty ustawodawcze dotyczące planowania przestrzennego, terenów budowlanych i in.

Głównym przedmiotem obecnych zainteresowań jest jednostka osadnicza oraz zagadnienie układu sieci osadniczej na wsi. Wydaje się to uzasadnione m. in. koniecznością wyboru najwłaściwszych rozwiązań lokalizacji inwestycji budowlanych państwa na wsi, organizacji zaopatrzenia i zbytu, rozmieszczenia placówek socjalnych, kulturalnych itp.

Planiści przestrzenni w małym stopniu mogą posługiwać się literaturą naukowo-fachową, która nie dając dokładnych recept wskazywałaby przynajmniej na różnorodne aspekty wiejskiego budownictwa i na metody, jakimi można by się posługiwać dla osiągnięcia w jego planowaniu optymalnych efektów społecznych i gospodarczych. Tę literaturę zastępują zazwyczaj odgórnie wydawane zarządzenia, instrukcje itp., a ocena działalności urbanistycznej z reguły jest dokonywana pod kątem zgodności z nimi.

Dziedzina, o której najmniej możemy powiedzieć, jest zabudowa zagrody chłopskiej. Nie wiemy, czy dzisiejsza zabudowa zagrody odpowiada potrzebom rolnika, a tym bardziej nie wiemy, jaka powinna być w przyszłości, gdy zostanie przekształcona struktura agrarna. Nie ulega wątpliwości, że przy ewentualnych przekształceniach w maksymalnym stopniu należy adaptować istniejącą zabudowę. Natomiast obecnie wznoszona zabudowa, lokalizowana nawet zgodnie z odpowiednimi przepisami, utrwała system drobnotowarowej gospodarki, co zapewne wywrze wpływ na przekształcenia struktury agrarnej.

W ostatnim okresie ukazały się trzy publikacje, których autorzy zajmują się zagadnieniami zabudowy zagrody.

Nie można mówić o planowaniu zabudowy zagrody bez dokładnego poznania jej obecnego stanu. To zadanie spełnia w pewnej mierze opra-

cowanie pt. „**Studia nad rejonizacją budownictwa zagrodowego**”¹, będące rezultatem współpracy rolnika — R. Witkiewicza, socjologa — M. Trawińskiej i architekta — M. Pawlikowskiego. Na podkreślenie zasługuje przede wszystkim właśnie współpraca specjalistów różnych branż zajmujących się budownictwem wiejskim. Byłoby oczywiście lepiej, gdyby w zespole tym uczestniczył jeszcze ekonomista. Współpraca taka jest niewątpliwie celowa i powinna być naśladowana przez inne placówki badawcze.

Recenzowana publikacja zawiera wyniki badań przeprowadzonych w latach 1958—1961 wśród kilkuset nabywców projektów typowych rozprawdanych przez Biuro Studiów i Projektów Wzorcowych Budownictwa Wiejskiego oraz wyniki badań ankietowych i wywiadów bezpośrednio dokonanych w powiatowych organach państwowego nadzoru budowlanego. Charakteryzuje ona budownictwo w różnych rejonach kraju i dostarcza szeregu interesujących wniosków, które mogą być wykorzystane nie tylko przez projektantów, ale również w polityce gospodarczej państwa na wsi.

Szczególnie szeroko potraktowane jest zagadnienie budownictwa mieszkaniowego. Trafne i istotne są spostrzeżenia autorów dotyczące związków między wielkością budynków wyrażaną ilością i powierzchnią pomieszczeń, a składem osobowym ich użytkowników. Uważają, że normowanie warunków mieszkaniowych w budownictwie zagrodowym jest fikcją na skutek modelu wiejskiej rodziny, tradycyjności gospodarstwa, spełniania przez mieszkania funkcji gospodarczych i in. przyczyn. Z tym stanowiskiem autorów trudno się zgodzić, bo nawet na podstawie materiałów zebranych w publikacji można określić minimalne normy uwzględniające specyfikę gospodarstwa, wielkość i skład rodziny itp. Fikcyjność normowania warunków mieszkaniowych może tkwić raczej w ograniczonych możliwościach finansowych niektórych grup inwestorów i w braku opału, a także w niedostatecznie odpowiedniej, rzeczowej informacji i propagandzie.

Jednym z celów podjętego opracowania miało być zbadanie stopnia popularności projektów typowych i odstępstw w ich realizacji. Nie znajdujemy niestety odpowiedzi na te kwestie, co wydaje się mankamentem, zwłaszcza z punktu widzenia wydawcy publikacji, tj. biura opracowującego wzorcowe projekty. Zbyt wąsko są też opracowane zagadnienia ekonomiki budowy.

Publikacja Z. Lacherta „**Organizacja przestrzenna budynków w zagrodzie chłopskiej**”² nie jest wprawdzie rezultatem masowego badania, bo objęto nim jedynie 21 gospodarstw, ale jej wartość z wielu względów jest duża. Jest ona przede wszystkim „piewszą próbą naukowej analizy zagadnień związanych z pojęciem przestrzennej zabudowy wsi”, a po drugie — dotyczy podstawowego elementu tej zabudowy, jakim jest zagroda chłopska.

W sposób ciekawy autor analizuje czynniki, jakie powodowały łączenie lub zespolenie obiektów budowlanych w zagrodzie, aczkolwiek wnioski, jakie wyprowadza, nie wydają się wystarczające. Czytelnik nie wie bowiem, który z badanych czynników jest decydujący i w ja-

¹ Biuro Studiów i Projektów Budownictwa Wiejskiego, Warszawa 1964. s. 85.

² Szkoła Główna Gospodarstwa Wiejskiego, Warszawa 1963, s. 186, tabl. 20, rys. 49.

kim stopniu. Trudno to zresztą jednoznacznie określić, bo w różnych gospodarstwach różne czynniki w różnym stopniu działają. I nie tylko te, które autor omawia, ale również czynniki pozaekonomiczne, demograficzne i in.

Autor uważa, że najwłaściwszą formą przestrzenną zabudowy jest układ budynków wolnostojących. Przeobrażenia zabudowy powinny iść w kierunku budowania wspólnych obiektów inwentarskich dla kilku obiektów mieszkalnych. Wydawałoby się, że realizację postulowanych przeobrażeń należałoby zacząć od zagród członków rolniczych spółdzielni produkcyjnych. Tymczasem w ich zagrodach autor dopuszcza możliwość zabudowy zespolonej.

Próbę kompleksowego ujęcia zagadnień zabudowy zagrodowej stanowi praca M. Chowańca „**Siedlisko i zagroda w planowaniu wsi**”¹. Zaletą publikacji jest kompleksowe i wielostronne ujęcie kwestii związanych z zagospodarowaniem zagrody i siedliska.

Rozważania swe autor zaczyna analizą czynników fizyczno-geograficznych i społeczno-gospodarczych wpływających na lokalizację działki siedliskowej. Te ostatnie są jednak w zbyt małym stopniu przedstawione. Następnie analizuje funkcje zagrody i działki. Jest to istotna część pracy. Aczkolwiek niektóre stwierdzenia i przyjmowane liczby w małym stopniu są jasno uzasadnione lub podbudowane odpowiednią literaturą, przedstawia nam metodę, jaką dochodzi do praktycznych wniosków. Wnioskami tymi są propozycje dotyczące wielkości działek siedliskowych oraz ich kształtów w różnych gospodarstwach. Dyskusyjna wydaje się tu kwestia ustalenia identycznych głębokości działek. W niektórych jednostkach osadniczych stanowisko autora rzeczywiście będzie słuszne. W innych natomiast bardziej korzystne może być zachowanie identycznych szerokości działek, a różnicowanie ich głębokości.

W ogóle zawsze należy mieć na uwadze, że istnieje ogromna ilość różnorodnych typów wiejskich jednostek osadniczych. Nasze zamierzenia planistyczne tę różnorodność uwzględniać powinny.

Omówione publikacje można polecić nie tylko planistom przestrzennym i architektom, ale tym wszystkim, których interesują zagadnienia rolnictwa. Budownictwo nie jest przecież jakąś marginesową kwestią, a przeciwnie — od programu budowlanego, od lokalizacji i jakości budynków i innych czynników z tym budownictwem związanych zależą wyniki produkcyjne gospodarstw rolnych. Odnosi się to również do budynków mieszkalnych, które są niezbędnym warunkiem prawidłowego funkcjonowania indywidualnego gospodarstwa.

Zagadnienia budownictwa wiejskiego są trudne, a często ich rozwiązania mogą być dyskusyjne. Życzyć sobie wypada, aby ukazywało się jak najwięcej publikacji omawiających je. Nakłady inwestycyjne w rolnictwie, w tym też na budownictwo w następnych okresach gospodarczych mają poważnie wzrosnąć, a nie jest chyba rzeczą obojętną, jak zostaną one wykorzystane.

¹ Arkady, Warszawa 1964, s. 114, tabl. 19, rys. 50.